



Bóle porodowe nowej epoki

Martinus

Degeneracja instytucji małżeństwa

Degeneracja instytucji małżeństwa i jej uwiąd jest jednym z najbardziej widocznych znaków świadczących o przemianach, jakim ulega człowiek. Widzimy, jak dotychczas święta i nienaruszalna przysięga małżeńska traci swoją moc. Wielu ludzi w ciągu życia zawiera nie jedno, ale kilka małżeństw, za każdym razem przysięgając dożywotnią wierność. Rozwodząc się, łamią tę przysięgę, a raz złożone ślubowanie dożywotniej wierności nie przeszkadza im wstąpić w nowy związek. W tym celu ponownie zobowiązują się do wierności i miłości małżeńskiej mającej trwać aż śmierci. Jest to paradoks naszych czasów. Ludzie nie dotrzymują przysięgi małżeńskiej i dlatego traci ona swoje znaczenie. Coraz częściej okazuje się, że spełnienie uroczystych ślubów małżeńskich gwarantujących wierność jest możliwe tylko przez jakiś czas. Jak widać, małżonkom jest coraz trudniej dotrzymać obietnic składanych na ślubnym kobiercu.

Niewierność małżeńska, uchylanie się od zobowiązań wynikających z przysięgi małżeńskiej, staje się udziałem wielu ludzi. Jest tak nawet wtedy, gdy w małżeństwie przyszły na świat dzieci. W naszych czasach tendencja ta staje się coraz bardziej powszechna. Dlatego można powiedzieć, że instytucja małżeństwa w swojej pierwotnej formie jest w trakcie zaniku. Małżeństwa spełniające wymogi sformułowane przez religię stają się coraz rzadsze. Coraz częściej widzimy pary tworzące rodziny, współżyjące bez ślubu, w konkubinacie. Można zapytać: co się takiego z ludźmi dzieje? Czy ludzkość zmierza do upadku, pograżając się w bezdennej otchłani? Czyżby uległa wykolejeniu, przekraczając normy współżycia seksualnego? W tym kontekście pojawia się nowe pytanie: co oznacza uwiąd i degeneracja instytucji małżeństwa, której ideał został przekazany ludzkości przez religię chrześcijańską?

Według norm moralnych przekazanych nam przez Kościół chrześcijański ludzkość zmierza do „grzesznego upadku”. W konsekwencji zasłuży sobie na „wieczne potępienie” i trwające wiecznie „piekielne męki”. Jednak ludzie nie wierzą już w takie przepowiednie, ponieważ uznają je za nielogiczne. Obecnie ludzkość znajduje się w epoce rozwoju zdolności umysłowych. Z tego powodu nie jest, jak dawniej, podatna na sugestywny wpływ religii i nie przyjmuje dłużej religijnych dogmatów na wiarę. Według doktryny Kościoła Bóg najpierw stworzył doskonałą istotę, jaką jest człowiek, by następnie skazać swój stwór na wieczne potępienie. Człowiek nie bardzo wierzy w to, że może zostać skazany przez swojego stwórcę na cierpienia w wiecznym ogniu, na szatańskie tortury, i to bez nadziei, że kiedykolwiek zostanie uwolniony od swoich piekielnych mąk. Ludzkość zaczyna rozumieć, że obraz świata przedstawiany przez religię nie może być prawdziwy i ma przecucie, że w rzeczywistości musi istnieć jakiś inny.

Mentalność podatnego na rozwody człowieka

Jaka jest mentalność człowieka potrafiącego wielokrotnie rozwodzić się i zawierać nowe związki małżeńskie? Czy jest on tak zły, że zasługuje na przewidziane przez religie piekielne męki oraz na wieczne potępienie? Nie, zdecydowanie nie! Piekło, a z nim przerażająco okrutne zło i cierpienie, w ogóle nie istnieje! Poza tym zło, z powodu swojej natury, nie trwa wiecznie i dlatego żadna kara za najgorsze nawet zło nie może trwać wiecznie. Zło i kara są zjawiskami stworzonymi. Mają swój początek i koniec i są przemijające, gdyż znajdują się w wymiarach czasoprzestrzennych(1).

Ludzie wielokrotnie zawierający związki małżeńskie i rozwodzący się nie są w jakimś szczególnym stopniu źli, chociaż zdarzają się nieliczne wyjątki. Potencjalni rozwodnicy mogą być bardzo kulturalni,

światli, zyczliwi i mili w relacjach pozamałżeńskich. Ich nastawienie do świata często jest pozytywne, chociaż niekoniecznie mają dobre zdanie o instytucji małżeństwa. Wiele ponad-przeciętnie uzdolnionych osób nie umie znaleźć szczęścia w małżeństwie. Zdarzają się między nimi także wybitnie utalentowane jednostki. Wśród nich możemy spotkać wielkich malarzy, pisarzy, aktorów czy muzyków. Ludzie ci na ogół dają się lubić i potrafią dobrze sobie radzić, a nawet osiągać sukcesy w różnych dziedzinach życia. Paradoksalnie, gdy tylko minie miesiąc miodowy i uczucie między małżonkami straci swoją moc, mogą być pozbawieni jakichkolwiek skrupułów w sprawach zachowania wierności małżeńskiej. Potrafią nawet wyrzucić małżonkowi lub małżonce dużo zła.

Ludzie ci znajdują się w strefie nietrwałych małżeństw, często kończących się rozwodem. Okoliczność ta spowodowana jest zaawansowanym stopniem przeobrażenia biegunów(2). Oznacza to, że biegun męski u kobiet oraz biegun żeński u mężczyzn jest już bardzo aktywny. Gdy na skutek dalszego rozwoju oba bieguny znajdują się w równowadze, wtedy zaniknie zdolność zawierania małżeństw. Ludzi będących pod przeważającym wpływem jednego z biegunów charakteryzuje skłonność do zakochiwania się w osobach, u których wiodący jest biegun przeciwny niż ich własny. Naturalną kolejną rzeczą dla kochającej się pary jest zawarcie związku małżeńskiego i wydanie na świat potomstwa. Dzięki ślubowi nabywają prawa małżeńskie i przyjmują na siebie także zobowiązania.

Kobiety i mężczyźni stają się bardziej do siebie podobni

Jakie zmiany powoduje aktywacja bieguna męskiego u kobiet i żeńskiego u mężczyzn? W obecnym stadium przyczynia się przede wszystkim do rozwoju intelektualnego(3). W wyniku wyrównania aktywności biegunów kobiety zaczynają opanowywać umiejętności będące dotychczas domeną mężczyzn i vice versa. Dzięki temu i kobiety, i mężczyźni poznają nowe dla nich światy, co z kolei stymuluje rozwój ich zdolności umysłowych.

Równie ważna zmiana spowodowana przeobrażeniem biegunów to zanik dotychczas wyraźnych różnic między płcią męską i żeńską. Kobiety i mężczyźni stają się do siebie podobni, zmieniają się w nowy rodzaj istot. Małżeństwo doskonałe, w

swojej czystej formie, jest możliwe tylko między kobietą o cechach wyłącznie żeńskich i mężczyzną o cechach wyłącznie męskich. Natomiast wraz z zacieraniem się różnic pomiędzy płciami zanika też wyraźny podział ról w małżeństwie. W zamian za to pojawia się zainteresowanie sprawami pozamałżeńskimi. Małżeństwo staje się niedoskonałe i w końcu następuje jego degeneracja.

Mężczyzna zawsze będzie kochał kobietę za jej kobiecość, kobieta będzie kochać mężczyznę za jego męskość. Z tego powodu im bardziej u kobiety jest aktywny biegun męski, tym mniej jest ona w stanie zaspokoić żądze i potrzeby seksualne mężczyzny. Na skutek tego staje się mniej atrakcyjną partnerką. Podobnie jest z mężczyzną. Im bardziej rozwinięty jest u niego biegun żeński, tym mniej jest on w stanie zaspokoić żądze i potrzeby seksualne kobiety. Z tego powodu staje się mniej atrakcyjnym partnerem. Tak więc wzrost aktywności bieguna przeciwnego zmienia naszą osobowość i psychikę. Wyrównanie aktywności biegunów oddala nas od strefy doskonałych małżeństw. Uaktywnienie bieguna męskiego u kobiet oraz bieguna żeńskiego u mężczyzn powoduje degenerację instytucji małżeństwa. Dlatego widzimy dzisiaj wiele nieudanych, problematycznych, niedoskonałych związków. Można powiedzieć, że współczesny człowiek znajduje się w „sferze nieszczęśliwych małżeństw”.

Zanik instytucji małżeństwa

Czy instytucja małżeństwa musi zaniknąć? Z punktu widzenia nauki duchowej należy odpowiedzieć, że tak się stanie. Widać jak na dłoni, że osobowość człowieka się zmienia. Mentalność współczesnego człowieka jest całkiem inna niż ta, którą miał w zamierzonych czasach, gdy instytucja małżeństwa przeżywała okres swojej świetności. Wraz z zanikiem warunków niezbędnych do rozkwitu doskonałych małżeństw następuje uwiąd i zanik samej instytucji małżeństwa.

Natura zwierzęcia a natura człowieka niedoskonałego

W wyniku ewolucji następuje rozwój zwierząt, w obecnym jej etapie na szczycie drabiny rozwoju jest człowiek. Następuje to dzięki przeobrażeniu biegunów, polegającym na uaktywnieniu bieguna przeciwnego do swojej płci. Gdyby ten proces nie nastąpił, zwierzę na zawsze pozostałoby zwierzęciem. Właśnie u zwierząt możemy znaleźć istoty w czystej

formie albo męskie, albo żeńskie. Biegun przeciwny do płci tych istot jest u nich jeszcze nieaktywny. Zwierzęta płci męskiej nazywamy samcami, a płci żeńskiej – samicami. Istoty jednobiegunowe są świetnym materiałem na szczęśliwe małżeństwa, gdyż celem życia takich istot jest zaspokojenie popędu seksualnego i rodzicielskiego. Jest to warunek niezbędny i dostateczny, aby stworzyć małżeństwo doskonałe. Ponadto poza potrzebą zaspokojenia głodu i tym podobnych zwierzęta nie mają innych zainteresowań. Natomiast zainteresowania współczesnego człowieka znacznie wykraczają poza i ponad domenę małżeństwa. Z tego powodu instytucja małżeństwa najlepiej sprawdza się w królestwie zwierząt, a nie w królestwie człowieka.

Na skutek rozwoju od stadium zwierząt do stadium człowieka następuje stopniowy zanik zdolności tworzenia małżeństw doskonałych. Proporcjonalnie przyczynia się ten fakt do degeneracji instytucji małżeństwa. Z perspektywy nauki duchowej istota, która już nie jest zwierzęciem, a jeszcze nie jest w pełni człowiekiem doskonałym, nosi miano człowieka ziemskiego(4). Zwierzę w czystej formie jest istotą jednobiegunową. U samców aktywny jest tylko biegun męski, u samic tylko biegun żeński. Gdy biegun przeciwny do płci danej istoty zaczyna się stopniowo uaktywniać, następuje rozwój. Ewolucja przebiega od stadium małych człekokształtnych, przez człowiekowate, aż do stadium człowieka rozumnego, zwanego też homo sapiens. Człowiekowi temu daleko jeszcze do stadium prawdziwego człowieka(5). Wędrowka drogą rozwoju do tego stadium będzie trwać wiele wcieleń, zgodnie z zasadą reinkarnacji(6), zanim człowiek rozwinie w sobie wyższe ludzkie cechy i umiejętności.

Nauka nie odkryła jeszcze procesu przeobrażenia biegunów

Ludzkość od dawna znajduje się w epoce, w której przeobrażenie biegunów wywiera szczególnie wpływ na jej rozwój. Wynikiem tego jest przeobrażenie zwierzęcia w człowieka. Jednak wiedza o tym procesie do dzisiaj nie jest ludzkości znana. Już od czasów starożytnych – od epoki Mojżesza – głoszone, że małżeństwo jest nienaruszalne. Ówczesny powszechnie przyjęty światopogląd, normy i wyobrażenia zakładały, że związki małżeńskie są trwałe. Instytucja małżeństwa przynosiła przecież spełnienie potrzeb człowieka. Czyż inny światopogląd mógłby się rozwinąć w prymitywnych stadiach życia

człowieka, gdy koncepcja małżeństwa bardzo silnie dominowała ludzkie wyobrażenia? Małżeństwo gwarantowało doświadczenie najwyższego szczęścia poprzez akt seksualny. Życie wtedy było dość surowe i prymitywne, a potrzeby ówczesnego człowieka niewiele odbiegały od potrzeb zwierząt.

Niewiele wtedy przekazano ludziom kosmicznej wiedzy o celu rozwoju człowieka. Aby go osiągnąć, człowiek wzniesie się w wyniku ewolucji ponad królestwo zwierząt i instytucję małżeństwa. Wtedy stanie się człowiekiem doskonałym, człowiekiem prawdziwym. Przekazane ludzkości skromne fragmenty kosmicznej wiedzy na ten temat nie zostały zrozumiane. Z tego powodu ówczesne autorytety uznały tę kosmiczną wiedzę za fałszywą(7) i została ona zakazana. Obecnie zrozumienie boskich objawień kosmicznej nauki jest już możliwe i wiedza na te tematy stała się dostępną.

Rola instytucji małżeństwa procesie w rozwoju człowieka jest nie jest wieczna

Ludzkość może obecnie zrozumieć, jakie znaczenie ma instytucja małżeństwa w rozwoju człowieka, aby stał się człowiekiem doskonałym. Dzięki temu będzie mogła zaakceptować fakt, że instytucja małżeństwa jest przemijająca, nietrwała i musi zaniknąć. Bóg przemienia świadomość żywej istoty, aby stała się doskonałą, aby można było o niej powiedzieć, że jest *stworzona na podobieństwo Boże*. W tym celu człowiek musi najpierw poznać manifestacje zła. Musi zostać geniuszem w sztuce nienawidzenia, wojowania i zadawania innym cierpienie. Dzięki temu zdobędzie wiedzę eksperta o naturze zła, zła tak wielkiego, że potrafiącego zniszczyć jakiegokolwiek przejawy życia. Wiadomo jednak, że zgodnie z prawem karmy(8) każdy uczynek wraca do swojego sprawcy. Po poznaniu natury zła i poznaniu jego konsekwencji na swojej skórze w formie różnego rodzaju cierpienie człowiek przestanie się posługiwać złem. Wtedy pojawi się u niego nowe pragnienie, dzięki któremu stanie się ekspertem w stwarzaniu dobra i szczęścia, w czego wyniku będzie doznawać uczucia błogości. Na skutek rozwoju osobowości stanie się predysponowany do odczuwania miłości uniwersalnej, wszechmiłości, miłości do wszystkiego, co żyje, zwanej także *miłością bliźniego*. Istota wyrażająca wszechmiłość każdym uderzeniem serca, oddechem, myślą i postępowaniem oraz zawsze wspierająca życie jest właśnie *stworzona na podobieństwo Boże*.

Akt seksualny źródłem boskiego światła w epoce mroku

Sfera, w jakiej obecnie znajduje się człowiek ziemski, jest sferą mroku. Aby do niej wstąpić, żywe istoty musiały opuścić sferę światła, sferę wysokich światów duchowych(9), gdzie doświadczały swojego powinowactwa z Bogiem. Można zapytać: co skłania te żywe istoty do opuszczenia sfery przesyconej uniwersalną miłością i do udania się do sfery, w której muszą zabijać, aby żyć, i gdzie nieuchronnie same będą zabijane? Jak żywe istoty w ogóle mogą przejść przez sferę mroku, gdzie na każdym kroku czyha na nie śmierć, a egzystencja tam nie szczędzi im cierpienia? Egzystując w tej sferze, muszą inne istoty ze swojego otoczenia zabijać, aby uchronić się same przed śmiercią. Muszą też zabijać, aby żyć, gdyż ciała innych istot są dla nich pokarmem. Co przyciąga żywe istoty do tej sfery, jakich radości mogą one tam doświadczyć? Inaczej mówiąc, co jest źródłem światła, szczęścia i radości dla istot egzystujących w sferze mroku? Źródłem tym jest właśnie sama instytucja małżeństwa.

Królestwo zwierząt jest sferą mroku. W tym królestwie popęd płciowy jest fundamentem radości życia. Akt seksualny umożliwia istotom przeżycie największego uczucia radości, szczęścia i błogości. Poprzez akt seksualny istoty doświadczają samego ducha Boga. Czy może istnieć jakieś inne źródło najwyższej radości w życiu? Dzięki instytucji małżeństwa i popędowi płciowemu mogą doświadczyć absolutnie największego szczęścia i najjaśniejszego światła, jakie w ogóle istnieją. Jest to możliwe nawet w sferze największego mroku, gdy tylko pomiędzy jedną a drugą istotą powstanie wzajemna sympatia. Organizm, jaki mają istoty w królestwie zwierząt, umożliwia im największe doznanie najjaśniejszego światła oraz przeblysku boskiej błogości w szczytowym momencie aktu seksualnego. Jest to jedyna okazja dla istot egzystujących w sferze największego mroku, aby w fizycznej sferze Wszechświata mogły doświadczyć największej jasności ducha Boga.

Aby to było możliwe, istoty te muszą być jednobiegunowe. Oznacza to, że muszą być albo płci żeńskiej, albo męskiej. Dzięki swojej strukturze płciowej istoty z królestwa zwierząt mogą do siebie odczuwać sympatię. Poza tym odczuwanie sympatii między istotami w sferze mroku, czyli w królestwie zwierząt, jest całkowicie niemożliwe, gdyż istoty te zostały stworzone do walki o życie. Muszą walczyć ze sobą, aby zapewnić sobie przetrwanie. Sfera

mroku to świat, w którym istoty muszą zabijać, aby żyć. Warunkiem ich przeżycia jest uśmiercanie innych. W sferze zupełnie pozbawionej wszechmiłości i wyższych, humanitarnych uczuć popęd płciowy i akt seksualny stanowią dla nich jedyną dostępną inspirację życiową. Bez tego istota egzystująca w sferze mroku nie doświadczyłaby w ogóle duchowego światła. Nie byłaby w stanie poczuć sympatii do innych istot. Nie doznałaby nigdy ciepła i uczuć takich jak serdeczność i czułość. Wszystko byłoby pogrążone w najczarniejszym mroku. W całym Wszechświecie panowałaby totalna czarna noc. W takim mroku żaden przejaw życia nie mógłby zaistnieć. A tam, gdzie nie ma ducha Boga, żadne życie nie istnieje.

Pierwsze przejawy przeobrażenia biegunów

Instytucja małżeństwa oraz jednobiegunowość są Bożym tchnieniem życia w sferę mroku i wyłącznie temu celowi służą. Istoty ludzkie są w trakcie rozwoju od mroku do światłości; od nieludzkiego okrucieństwa do humanitaryzmu; od nienawiści do bezwarunkowej miłości. Dzięki temu rozwojowi człowiek będzie w stanie stwarzać coraz więcej i więcej światła w swoim otoczeniu. A gdy każdy człowiek i cała ludzka społeczność osiągnie doskonałość w sztuce miłowania, wówczas skapani w boskiej błogości będą promieniować światłem i ciepłem Boga na wszystko i na wszystkich. Wtedy instytucja małżeństwa umożliwiająca chwilowe tylko doznanie boskiej błogości w szczytowym momencie aktu seksualnego stanie się zbyteczna. Tym samym również i jednobiegunowość stanie się zbyteczna.

Możemy zauważyć, że już u małp następuje rozwój intelektualny i rozwój samoświadomości. Jest on spowodowany przeobrażeniem biegunów, widzimy je tam w początkowej fazie. Przeobrażenie biegunów zaczyna się z chwilą aktywacji bieguna męskiego u istot płci żeńskiej oraz bieguna żeńskiego u istot płci męskiej. W rezultacie dominacja bieguna zgodnego z płcią danej istoty zaczyna się zmniejszać, gdyż dotychczas pasywny przeciwny biegun staje się coraz bardziej aktywny. To znaczy, że biegun żeński u istot płci męskiej oraz biegun męski u istot płci żeńskiej zaczynają wywierać na nie coraz większy wpływ. Proces ten zapoczątkowuje przemianę zwierzęcia w człowieka. Człowiekowi w obecnym stadium rozwoju daleko do doskonałości. Doskonałość osiągnie dopiero w wyniku pełnego wyrównania aktywności biegunów. Wtedy stanie się istotą dwubiegunową.

Dwubiegunowość stymuluje rozwój intelektualny oraz sztukę miłowania bliźniego

Pierwsze przejawy dwubiegunowości są widoczne w rozwoju świadomości i rozwoju intelektualnym. Uaktywnienie przeciwnego bieguna i u kobiet, i u mężczyzn leży u podstaw rozwoju świadomości oraz wzrostu ich aktywności umysłowej w dziedzinach wykraczających ponad popęd rodzicielski i życie seksualne. Pieczę nad seksualnością sprawuje u mężczyzn biegun męski, a u kobiet biegun żeński. Ale ten stan rzeczy nieuchronnie ulegnie zmianie. W wyniku postępującego rozwoju człowiek ziemski upora się ze swoim mrocznym karmicznym dziedzictwem(10) i będzie się stawać coraz bardziej prawdziwym człowiekiem. Nastąpi to dzięki pojawieniu się u niego nowej cechy, mianowicie zdolności miłowania bliźniego. Jest to predyspozycja do odczuwania miłości uniwersalnej – do wszystkiego, co żyje. Powoduje ona zmiany w zachowaniu człowieka w stosunku do innych żywych istot. Im bardziej człowiek kieruje się uniwersalną, bezinteresowną miłością, tym bardziej unika wyrządzania innym krzywdy i popełniania złych uczynków. Uwieńczeniem tego rozwoju jest wszechmiłość, czyli miłość powszechna, nieograniczona, obejmująca wszystko i wszystkich.

Ale czy ludzkości jest potrzebna tego rodzaju miłość, gdy ma zagwarantowaną prawem miłość małżeńską? Prawo małżeńskie zobowiązuje do miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej aż do śmierci. Zdrada małżeńska następuje, gdy jedno z małżonków obdarzy inną osobę większą miłością niż tą, którą żywi do swojej żony czy swojego męża. Nazywane jest to cudzołóstwem. Jednak uniwersalne prawo miłości nakazuje *miłować Boga swego całym swoim sercem, a swego bliźniego jak siebie samego*. Jak się okaże, nie jest to możliwe bez konfliktu z przysięgą małżeńską.

Epoka Starego Testamentu a epoka Nowego Testamentu

Ludzkość stoi na progu nowej epoki, jest to epoka Nowego Testamentu. W epoce Starego Testamentu, którą obecnie człowiek opuszcza, obowiązuje przesłanie przekazane ludzkości przez Mojżesza: o miłości w ramach instytucji małżeństwa. Fundamentem epoki Nowego Testamentu jest przesłanie o miłości bliźniego, o wszechmiłości, przekazane ludzkości przez Jezusa Chrystusa. Epoka Starego Testamentu to ostatni etap rozwoju w

królestwie zwierząt. Natomiast epoka Nowego Testamentu to pierwszy okres rozwoju w kierunku królestwa prawdziwego człowieka. Przesłanie Starego Testamentu krzewi i wspiera instytucję małżeństwa. Natomiast przesłanie Nowego Testamentu pomaga człowiekowi w jego dążeniu ku doskonałości, aby w życiu kierował się wszechmiłością. Różnica między tymi epokami polega na tym, że nowa epoka stymuluje rozwój aspektów życia oraz rozwój obszarów świadomości, które w starej epoce były surowo zabronione.

Postępując zgodnie ze starotestamentowym przesłaniem, nie można spełnić przesłania nowotestamentowego. Nowy Testament obliguje do *miłowania bliźniego jak siebie samego*. Gdy to nastąpi, człowiek ziemski stanie się człowiekiem doskonałym. Człowiek taki spełnia prawo miłości uniwersalnej głoszonej przez Chrystusa. Chrystus, będąc Oswobodzicielem świata(11), przekazał nam prawa obowiązujące w nowej epoce. Przez wypełnienie tych praw ludzie stworzą nową epokę. Skoro fundament nowej epoki jest w konflikcie z fundamentem epoki starej, instytucja małżeństwa musi w nowej epoce ulec degeneracji, by w końcu zaniknąć. Jednoczesne spełnienie wymogów tych dwóch różnych epok nie jest możliwe, tak samo jak nie jest możliwe jednoczesne wchodzenie i schodzenie po drabinie(12).

Przesłanie nowej epoki inspiruje do przemian niedających się pogodzić z tradycjami powstałymi przez tysiące lat życia zgodnie z normami starej epoki. Na skutek tego powstaje nękająca człowieka niepewność, czy może spełnić zobowiązania, które na siebie przyjmuje, zawierając związek małżeński. Powstają konflikty, gdy okazuje się, że człowiek nie potrafi spełnić obietnicy wierności małżeńskiej, będącej przecież fundamentem instytucji małżeństwa. W ogromnie wielkiej liczbie związków zdarzają się tego rodzaju konflikty i dlatego budzi się wątplenie.

Krótkotrwałe małżeństwa, małżeństwa kończące się rozwodem

Pierwotnie w tradycji chrześcijańskiej związek małżeński można było zawrzeć poprzez ceremonię zaślubin w kościele przed obliczem Boga. Celem ślubu było złączenie kobiety z mężczyzną w związku mającym trwać aż do śmierci. Obecnie aktu małżeństwa mogą udzielić także władze cywilne. Państwo młodzi składają uroczystą przysięgę małżeńską w

majestacie prawa w obecności przedstawicieli władz, świadków i zaproszonych gości. Przysięga zobowiązuje małżonków do starań, aby małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe. Dochowanie wierności jest samym fundamentem związku małżeńskiego. Ale czy w dzisiejszych czasach człowiek w ogóle może dotrzymać do końca swojego życia raz złożonej obietnicy?

Jak widzimy, jeszcze wielu ludzi potrafi dochować małżeńskiej wierności przez całe swoje życie. Ale nie zmienia to faktu, że bardzo duża część społeczności ludzkiej tego nie potrafi. Po trwającym krócej lub dłużej okresie współżycia pociąg seksualny w stosunku do tak zwanej drugiej połowy maleje. W konsekwencji małżonek albo małżonka przestają być atrakcyjnym partnerem seksualnym. Oparte na seksapilu i wzajemnym pociągu fizycznym uczucie sympatii między małżonkami może zamienić się w antypatię. Związek staje się wtedy nieszczęśliwy, szczególnie wtedy, gdy odrzucona strona jest jeszcze bardzo zakochana i bardzo pragnie partnera czy partnerki, którzy przestali już spełniać oczekiwania. Ten z małżonków, którego uczucia oziębły i który sprawia zawód, zacznie szukać innej osoby w celu zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych. Dochodzi wtedy do zdrady małżeńskiej, a potem do rozwodu. Następny etap to ponowny ślub, ale już z inną osobą. Nierzadko z podobnym rezultatem, gdyż małżonkowie jakiś czas po ślubie rozwodzą się, aby ponownie wstąpić w nowy związek z inną osobą. Cykl, w którym po ślubie następuje rozwód, może się wielokrotnie powtórzyć. Znam taki przypadek, że pewna osoba wstąpiła w związek małżeński po raz dziesiąty.

Jakie jest takie małżeństwo? Jakim trzeba być człowiekiem, aby złożyć po raz dziesiąty dozągonną przysięgę małżeńską? Czego taka praktyka jest wyrazem? Z jakiego powodu tak się dzieje? Czyż nie należy stwierdzić, że postępujący tak człowiek nie nadaje się do małżeństwa, że jego zdolności stworzenia trwałego związku uległy degeneracji?

Nawet życzliwi ludzie, jeżeli są podatni na rozwody, potrafią traktować swojego małżonka czy małżonkę z wrogością

Łamanie przysięgi małżeńskiej nie należy do wyjątków. W rzeczywistości niezliczone tysiące ludzi rozwodzą się, aby ponownie wstąpić na ślubny kobierzec. Postępują tak nie dlatego, że są źli i prymitywni. Oni mogą być bardzo oddanymi, wiernymi

i życzliwymi ludźmi w stosunku do innych. Wśród ludzi takiego pokroju znajdziemy wielkich artystów, geniuszy w różnych dziedzinach, nierzadko mających wysoką pozycję w społeczeństwie. Tym niemniej niektórzy z nich mogą traktować swoją drugą połowę źle, gdy pociąg seksualny w ich związku wygaśnie. Czasami ich niechęć jest tak silna, że potrafią traktować małżonkę lub małżonka bardzo źle, nawet z wyrafinowanym okrucieństwem.

Jak jest to możliwe? Dlaczego nie odnoszą się do swojego małżonka czy małżonki z życzliwością? Dlaczego sprawiają zawód osobie, której przecież przysięgali dozągonną miłość i wierność? Bo przecież nawet człowiek o wysokiej kulturze osobistej, zawsze życzliwy i uczciwy w stosunku do innych, może odczuwać niechęć i antypatię do swojej drugiej połowy. Niechęć ta czasami jest tak silna, że może ograniczyć z nienawiścią. Jest tak, ponieważ u tej osoby umiejętność tworzenia udanych, trwałych związków małżeńskich uległa degeneracji. Zdolność trwania w miłości w małżeństwie oraz dotrzymania wierności małżeńskiej uległy osłabieniu. Człowiek ten znajduje się w nowym stadium rozwoju, które charakteryzuje niestabilność. Miłość cielesna w celu wydania na świat potomstwa oraz możliwość dochowania wierności małżeńskiej z punktem wyjściowym w trwałym uczuciu do drugiej połowki przestają być trwałym fundamentem instytucji małżeństwa.

Ślubów małżeńskich można dotrzymać tylko albo dzięki trwałej miłości małżeńskiej, albo dzięki wysoko rozwiniętej zdolności do miłowania bliźniego

W sferze małżeństw doskonałych, w której fundamentem małżeństwa jest popęd seksualny i rodzicielski, wzajemna miłość małżonków może pozostać silna i niezagrożona przez całe życie. Jest to możliwe, gdyż człowieka na tym etapie rozwoju charakteryzuje skłonność do trwania w związku małżeńskim. Odwzajemniona miłość małżeńska wyzwala dużą siłę przyciągania, sprzyjającą dotrzymaniu wierności i trwałości małżeńskiego pożycia. Jednak w dzisiejszych czasach okresy, w których ludzi łączy wzajemne uczucie, mogą trwać bardzo krótko. Samo uczucie pomiędzy małżonkami jest słabsze i nie może zapewnić małżeństwu trwałości. Z tego powodu małżeństwa rozpadają się.

Silne i odwzajemnione uczucie między małżonkami, trwające przez całe ich życie, ułatwia im dochowanie przysięgi małżeńskiej i ślubowanej

wierności. Natomiast gdy uczucie między małżonkami wygasa, dalsze pożycie możliwe jest tylko wtedy, gdy ich zdolność miłowania bliźniego jest tak bardzo rozwinięta, że sumienie im nie pozwala narazić swojej drugiej połowy na wielki smutek i żal. Jedno z małżonków nie chce drugiemu sprawić zawodu – wtedy nie dochodzi do rozwodu i rozpadu rodziny. Jest to godne pochwały, zwłaszcza ze względu na dobro dzieci. Naturalnie oznacza to, że strona, u której uczucie wygasło, musi się poświęcić. Istnieją ludzie o tak silnie rozwiniętej miłości bliźniego, że mogą tak postąpić.

Bezdzietny związek małżeński opierający się na przyjaźni między małżonkami

W jakiej sytuacji są wszyscy ci, którzy bez skrupułów zdradzają swoje małżonki i swoich małżonków, wybierając rozwiązły tryb życia, co w konsekwencji prowadzi do rozwodów? Ich postępowanie nie może być uznane za wzór norm moralnych mających obowiązywać w przyszłości. Jest ono w najwyższym stopniu amoralne, wynika z braku miłości uniwersalnej, miłości bliźniego. Ludzie tacy są pod względem możliwości zawierania małżeństw zdegenerowani. W najgorszym przypadku nie potrafią spełnić ani fizycznych, ani etycznych warunków niezbędnych do stworzenia trwałego i szczęśliwego związku małżeńskiego. Krótko mówiąc: wykracza to poza ich możliwości. Fakt, że ponownie żenią się i wychodzą za mąż, jest godny ubolewania, gdyż w żadnym stopniu nie potrafią spełnić swoich moralnych zobowiązań.

Chociaż nie są predysponowani, by stworzyć normalne szczęśliwe związki małżeńskie, to mają swoje potrzeby seksualne. W przyszłości ludzie tego pokroju nie będą zawierać małżeństw, gdyż te z racji swojej natury mają trwać przez całe życie. Oni nie będą składać dożgonnych zobowiązań. Zamiast tego będą zawierać przyjaźnie z osobą płci przeciwnej, by żyć z nią w intymnym związku, w rodzaju małżeństwa opartego na wzajemnej przyjaźni.

Tego rodzaju związki nie są odpowiednie do wydawania na świat dzieci i wychowywania ich. Gdy dzieci się jednak pojawią, para ta powinna zawrzeć w majestacie prawa umowę na okoliczność współżycia i wspólnej odpowiedzialności za potomstwo. Umowa taka powinna mieć ważność aż do czasu, gdy dzieci osiągną pełnoletność. Zamiast wielokrotnie składać dożgonną małżeńską przysięgę, aby następnie ją wielokrotnie łamać i w ten sposób

powtarzać cykl ślubów i rozwodów, para taka zobowiąże się do współżycia w związku tak długo, jak długo związek ten będzie dostarczał radości. Przysięga dożgonnej wierności małżeńskiej zostaje zastąpiona obietnicą pożycia trwającego tak długo, jak długo to będzie służyć obu stronom. Postępowanie takie nie może być niemoralne, gdyż żadna ze stron nie może w takim związku zostać zawiedziona. A jeżeli powstanie poważna niezgodność i dysharmonia, każdej ze stron będzie łatwiej odejść. Lepiej jest rozstać się, niż żyć razem we wrogości.

Nie ma w tym nic niemoralnego, gdy kobieta i mężczyzna, oboje w stanie wolnym, decydują się na związek oparty na przyjaźni, w którym nie łączą ich żadne inne więzi niż wzajemna sympatia i umiejętność życia razem w harmonii. Czy związek taki nie będzie źródłem radości dla nich samych oraz dla ludzi z ich otoczenia? Jest tylko jedno zastrzeżenie. Ludzie pragnący wydać na świat potomstwo i jeszcze potrafiący żyć w tradycyjnych małżeństwach nie powinni się na takie właśnie związki decydować.

Kiedy najlepszym rozwiązaniem jest rozwód

Co mają zrobić małżonkowie, którym pomimo wszelkich wysiłków nie udaje się prowadzić harmonijnego współżycia? W takich sytuacjach rozwód będzie mniejszym złem niż życie w dysharmonii, nawet wtedy, pojawiły się dzieci. Nieustanne kłótnie rodziców mają na dzieci zły wpływ. Równie zły wpływ ma nie brak wzajemnej sympatii i czułości między rodzicami. Dla dzieci lepszym rozwiązaniem będzie rozwód i mieszkanie u jednego z rodziców. Wtedy nic nie stanie na przeszkodzie, aby dziecko nieskrępowanie mogło się cieszyć miłością matki albo ojca. Codziennosc dziecka nie zostanie zakłócona dysharmonią, a może nawet wojną między rodzicami.

Związek, w którym małżonkowie dają sobie seksualną wolność

Zdarzają się także takie małżeństwa, w których małżonkowie dają sobie nawzajem wolność seksualną. Jest nią zgoda na zaspokajanie seksualnych potrzeb poza małżeństwem. W rezultacie małżonkowie akceptują różne pozamałżeńskie relacje i przygody – w przekonaniu, że jest to dobre rozwiązanie małżeńskich problemów. Niestety, pomimo porozumienia i zgody w tej sprawie jest to w najwyższym stopniu uprawianie cudzołóstwa, gdyż zgoda na seksualną wolność nie jest tym samym co rozwód.

Uroczyście złożonej przysięgi małżeńskiej, bez względu na to, czy została złożona w majestacie Kościoła, czy Państwa, zobowiązującej małżonków do dożgonnej wierności oraz podpisanej w obliczu władz i świadków, nie można unieważnić poprzez zawartą w tajemnicy umowę o wzajemnej seksualnej wolności. Umowa o wolności seksualnej prowadzi do oszukiwania władz i ludzi, którzy tę parę znają i w których to obecności złożyła ona uroczystą przysięgę małżeńską, zobowiązując się do poszanowania obowiązujących w związku małżeńskim praw. Dla władz i znajomych ludzi jest ona nadal małżeństwem. Aby uniknąć takich komplikacji, para ta powinna poinformować o swojej umowie te same władze i tych samych ludzi, wobec których zawarła związek małżeński. Innymi słowy: para ta w celu odzyskania swojej wolności seksualnej powinna wystąpić o rozwód. Dopiero po rozwodzie ludzie dotychczas związani związkiem małżeńskim mogą stać się naprawdę wolni.

Rozwód jest lepszym rozwiązaniem niż zgoda na zagmatwanie, jakim jest uprawianie seksu pozamałżeńskiego pod przykrywką małżeństwa. Ostatnio dyskutuje się nad wprowadzeniem prawa, według którego niewierność nie będzie dłużej powodem do wystąpienia o rozwód. Fakt ten wyraźnie wskazuje, że instytucja małżeństwa ulega rozpadowi. W rzeczywistości prawo to zalegalizowałoby uprawianie cudzołóstwa, nie biorąc pod uwagę losu dzieci, które przyszłyby na świat poza małżeństwem. Czy degeneracja instytucji małżeństwa może stać się bardziej widoczna?

Zanik instytucji małżeństwa jest ogniwem boskiego planu transformacji zwierzęcia w człowieka – dzięki niej człowiek wkroczy w sferę wszechmiłości wypełnioną wieczystą kaskadą światła

Upadek instytucji małżeństwa można nazwać bólem porodowym nowej epoki. Jest on ogniwem w boskim planie transformacji zwierzęcia w człowieka.

Instytucja małżeństwa opiera się wyłącznie na potrzebie zaspokojenia popędu płciowego i rodzicielskiego pomiędzy dwiema istotami płci przeciwnej. Inaczej mówiąc, idealne małżeństwo jest możliwe tylko pomiędzy jednobiegunową istotą płci żeńskiej i jednobiegunową istotą płci męskiej. Akt seksualny jest dla nich źródłem światła w epoce mroku, jaką jest królestwo zwierząt.

Na początku tego procesu przemiany ludzkie istoty znajdują się w stadium męczyzny w czystej postaci i kobiety w czystej postaci. Są one wyłącznie pod działaniem albo bieguna męskiego, albo żeńskiego, w zależności od swojej płci. Proces przemiany doprowadzi te jednobiegunowe istoty do stadium istoty dwubiegunowej. Wtedy istota taka będzie nosić miano człowieka prawdziwego. U każdej istoty w stadium prawdziwego człowieka oba bieguny są ze sobą w równowadze. Trudno się dziwić, że w wyniku tego rozwoju popęd płciowy oraz instytucja małżeństwa tracą na znaczeniu.

Widzimy, że światło jednobiegunowego, zwierzęcego aktu seksualnego blednie, by w końcu zgasnąć. A gdy to nastąpi, człowiek stanie się istotą stworzoną na podobieństwo Boga. Istota ta sama w sobie będzie Światłem i Duchem Bożym w czystej postaci. Percepcja jej nie będzie ograniczona, w wyniku czego możliwe stanie się doświadczanie ducha Boga stale, a nie tylko podczas szczytowania w akcie seksualnym. Wtedy sama w sobie będzie manifestacją najwyższego boskiego ognia i będzie promieniować energią błogości na każdą inną istotę, z którą skrzyżują się jej drogi.

Patrząc wstecz, będzie mogła zobaczyć zanikający mrok królestwa zwierząt. Patrząc przed siebie, będzie widziała wieczystą kaskadę światła wszechmiłości wznoszącą się ponad niebiosa. Zobaczy także, że człowiek stworzony na podobieństwo Boga śpiewa hymny pochwalne na Jego cześć, na cześć Życia i na cześć Królestw Niebieskich.

□

Tytuł oryginału: „Blandt en ny verdenskulturs foedselsveer”. Na podstawie wykładu wygłoszonego w 1970 roku. Publikacja w biuletynie „Kosmos” nr 5/1995. © Martinus Idealfond 1996. Przekład: Tadeusz Hynek.

Przypisy tłumacza

(1) Według Martinusa świat materialny, a także świat duchowy zbudowany z materii w stanie promienistym są stworzone, mają swój początek i koniec, znajdują się w określonej czasoprzestrzeni. Natomiast stwórca wszystkich stworzonych i przez to czasoprzestrzennych zjawisk i manifestacji życia jest wiecznie istniejącą, ponadczasoprzestrzenną praprzyczyną życia. Temat ten został rozwinięty w artykułach „Percepcja drogą rozwoju” i „Jaźń, duch, ciało i reinkarnacja”.

(2) Istoty dwubiegunowe nie są ani płci żeńskiej, ani męskiej. U nich, jak u Boga, oba bieguny są w równowadze. Natomiast istoty jednobiegunowe są albo płci żeńskiej, albo męskiej. U istot płci żeńskiej w czystej postaci biegun żeński jest wiodącym, dominującym biegunem, gdy biegun męski pozostaje nieaktywny. U istot płci męskiej jest odwrotnie, biegun męski ma dominujące znaczenie, a biegun żeński jest nieaktywny. Kulminacja jednobiegunowych form życia następuje w królestwie zwierząt. Następnie, na skutek uaktywnienia i rozwoju przeciwnego bieguna, następuje stopniowe ich wyrównanie. Poprzez wzrost przeciwnego bieguna zwierzę przemienia się w człowieka, najpierw w człowieka ziemskiego, a następnie – przy całkowitym wyrównaniu biegunów – w człowieka doskonałego. Wtedy istota jest człowiekiem stworzonym na podobieństwo Boga. Opuszcza królestwo zwierząt i wkracza do królestwa prawdziwego człowieka, skąd wg Martinusa pochodził Jezus Chrystus. Temat ten jest rozwinięty w artykule „Misja małżeństwa”.

(3) Rozwój zdolności myślenia zaczyna się już u istot jednobiegunowych, jakimi są zwierzęta. Istoty jednobiegunowe podlegają wpływowi instynktu. Zwierzę nie potrafi myśleć, u zwierzęcia biegun przeciwny do jego płci jest nieaktywny. Rozwój zwierzęcia następuje poprzez aktywację przeciwnego bieguna, w czego wyniku zwierzę staje się człowiekiem rozumnym. O zwierzęciu nie można powiedzieć „zwierzę rozumne”, natomiast możemy tak powiedzieć o człowieku. Ewolucja nie zatrzymuje się, dalsze przeobrażenie biegunów stymuluje rozwój intelektualny człowieka, a także rozwój talentów charakterystycznych dla płci przeciwnej niż płeć danej jednostki. Następuje zanik instynktów, wyparte zostają rozumnym, racjonalnym myśleniem. W wyniku wyrównania aktywności biegunów zaczyna się pojawiać intuicja.

(4) Człowieka zamieszkującego planetę Ziemię Martinus nazywa „człowiekiem ziemskim”. Według Martinusa człowiek ten nie jest jeszcze w pełni człowiekiem – nie jest człowiekiem doskonałym. Ten ostatni zawsze kieruje się dobrem i uniwersalną miłością, zwaną także miłością bliźniego. Człowiek ziemski jest istotą posiadającą wiele cech czysto ludzkich – dzięki którym nie jest już zwierzęciem – ale też zachowującą cechy charakterystyczne dla zwierząt. Pod ich wpływem może ona, tak jak zwierzęta, postępować zgodnie z prawem dżungli, czyli prawem silniejszego, i wykorzystywać swoją przewagę nad słabszymi w celu zaspokojenia własnych potrzeb.

(5) Człowiek doskonały, człowiek z królestwa prawdziwego człowieka nie kieruje się w myślach, emocjach i uczynkach prawem silniejszego, ponieważ wyzbył się zwierzęcych skłonności do życia kosztem innych. Źródłem radości życia nie jest dla niego stan majątkowy czy pozycja i władza nad innymi ludźmi, lecz potrzeba czynienia dobra, potrzeba służenia bliźniemu. Człowieka doskonałego zawsze i wszędzie prowadzi uniwersalna miłość do Boga, Wszechświata i wszystkich żywych stworzeń. Według Martinusa człowiekiem doskonałym był Jezus Chrystus.

(6) Reinkarnacja jest zasadą, według której żywa istota po śmierci organizmu może wcielić się w nowy byt fizyczny. Egzystencja żywych istot trwa wiecznie. Po zakończeniu żywota w świecie materialnym następuje okres pobytu w sferach duchowych, aby można było ponownie wejść w świat materialny, w którym następuje rozwój świadomości. Samo słowo „reinkarnacja” składa się z następujących członów: przedrostka „re-”, oznaczającego powtórzenie czegoś, oraz trzonu „inkarnacja”, co oznacza wcielenie. Dosłownie więc „reinkarnacja” oznacza „powtórne wcielenie”, czyli powrót istoty duchowej do życia w świecie materialnym.

(7) W pierwszym okresie, na początku naszej ery nie istniał jeszcze Kościół chrześcijański, a wiara chrześcijańska skupiała się wokół apostołów i ich uczniów. W tamtych czasach istniało wiele ewangelii i przekazów o życiu i o naukach Jezusa Chrystusa. W czwartym wieku naszej ery chrześcijaństwo przyjęto jako oficjalną religię państwową w Cesarstwie Rzymskim. W procesie instytucjonalizacji religii i tworzenia Kościoła chrześcijańskiego dokonano selekcji różnych przekazów o życiu i o naukach Jezusa Chrystusa. Do Nowego Testamentu przyjęto tylko cztery ewangelie, uznano je za Pismo Święte, pozostałe przekazy uznano za fałszywe. W ten sposób między innymi usunięto koncepcję rozwoju poprzez kolejne wcielenia w sferze materialnej, zwaną także reinkarnacją.

(8) Prawo karmy to prawo przyczynowo-skutkowe, dzięki któremu powracają do nas wszystkie uczynki, jakie popełniamy. Karma oznacza w sanskrycie wszelkie ludzkie działanie. Dobre myśli i uczynki wracają do nas jako dobro, podczas gdy złe myśli i uczynki wracają jako zło. Powrót uczynków następuje albo w tym samym wcieleniu, albo we wcieleniach następnym, zależnie od poziomu rozwoju danej istoty i od samych uczynków. W ten sposób w naszym wiecznym byciu nie może zaistnieć żadna niesprawiedliwość, gdyż sami jesteśmy odpowiedzialni za los, jaki nas spotyka. Błędnie uważa się, że prawo karmy jest pojęciem zapożyczonym z religii Wschodu. Tymczasem pojawiało się ono w różnych cywilizacjach i epokach. W zachodnim świecie znalazło wyraz w następujących sentencjach: *A co człowiek sieje, to i żąć będzie*, a także: *Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną*.

(9) Według Martinusa cykl ewolucji w świecie materialnym i światach duchowych zakłada, że wszystkie żywe istoty podczas swojej wiecznej egzystencji przechodzą na zmianę przez materialne i duchowe strefy rozwoju. Przejście przez te dwie sfery stanowi cykl ewolucji. Fizyczna sfera Wszechświata obejmuje królestwo roślin i królestwo zwierząt. Następne królestwo, królestwo prawdziwego człowieka, jest sferą pośrednią pomiędzy fizycznymi a duchowymi formami życia. W duchowej sferze bytu mamy królestwo mądrości i królestwo boskiego światła. Wszystkie żywe istoty, jakie się w nich znajdują, doświadczają obecności Boga poprzez swoją kosmiczną świadomość. Dzięki kosmicznej świadomości można poznać wszystkie tajemnice życia, wszystkie prawa natury, a samo życie przybiera i odnajduje swoje niezemskie, piękne formy. Ostatnie królestwo stanowi pomost pomiędzy światem duchowym a materialnym. Nazywamy je królestwem błogości lub królestwem minerałów.

W sferze materialnej cyklu rozwoju istoty wykształcają swą świadomość, aby ze zwierzęcia przemienić się w człowieka. W początkowej fazie rozwoju jest on istotą niedoskonałą. Przemiana w człowieka doskonałego, stworzonego na podobieństwo Boga, to etap kolejny, po którym istota na stałe wkracza w drugą, duchową sferę cyklu ewolucji. Egzystencja w wyższych światach duchowych to stopniowe poznawanie coraz jaśniejszego światła. W apogeum światłości Wszechświata nie istnieje nic innego niż światłość i z tego powodu w świadomości żywych istot zanika znajomość przeciwieństwa światła, czyli mroku. Po niezmiernie długim pobycie w takich realiach, gdy istota w pełni nasyci się światłem, pojawia się jednak potrzeba obcowania z mrokiem. Dany cykl egzystencji dobiegł końca, więc aby zaspokoić swoje pragnienie, istota zaczyna nowy cykl, co oznacza, że wstępuje ponownie w świat materialny, ale już na innym poziomie.

Proces ten jest konieczny, ponieważ gdyby istoty przebywały w apogeum światłości na stałe, na całą wieczność, to utraciłyby zdolność doświadczania życia. Tymczasem życia możemy doświadczać tylko poprzez poznawanie występujących w nim przeciwieństw. Nie poznawszy zimna, nie będziemy wiedzieli, czym jest ciepło. Zaznanie nienawiści pozwala nam dojrzeć miłość.

Dzięki ponownemu poznaniu przeciwieństwa światła, czyli mroku, co jest możliwe w świecie materialnym, następuje odnowa zdolności doświadczania życia. W tym celu istoty opuszczają świat duchowy i przenoszą swoją egzystencję w świat materialny, tym samym rozpoczynając nowy cykl ewolucji. Ich życie w świecie materialnym podlega prawu karmy i zasadzie reinkarnacji. Biblia nazywa ten okres egzystencji kosztowaniem owoców z drzewa poznania dobra i zła. Po zakończonej edukacji istoty stają się doskonałe i mogą wkroczyć do wyższych światów duchowych. Byt w boskich światach Biblia nazywa kosztowaniem owoców z drzewa życia. Temat ten został omówiony w artykułach „Misja małżeństwa”, „Odnowa świadomości Boga” i „Droga życia”, a także „Kosmologia – informacja”.

(10) Karmiczne dziedzictwo to pakiet karmy formujący warunki życiowe i losowe człowieka w aktualnym wcieleniu. Karma jest sumą uwarunkowań i wydarzeń wynikających z osobistych wyborów, dokonanych przez człowieka na przestrzeni wielu wcieleń. Natomiast karmiczne dziedzictwo nie jest całą skumulowaną karmą, a jedynie tą jej częścią, którą dany człowiek wybiera na potrzeby stymulacji swojego rozwoju w obecnym wcieleniu. Karmiczne dziedzictwo ma wpływ na wybór czasu i miejsca narodzin, na wybór rodziców, kondycji fizycznej i psychicznej oraz całego szeregu wydarzeń i okoliczności życiowych, które dany człowiek spotka w aktualnym wcieleniu, mające swój początek w tym, jak żył w poprzednich wcieleniach.

(11) Oswobodziciele świata to istoty, które swoim przesłaniem duchowym oswobadzały ludzkość z wojen i tym podobnych cierpień. Jako przykład można wymienić między innymi Konfucjusza, Buddę, Jezusa Chrystusa. Z najważniejszych przesłań, których celem było oswobodzenie człowieka z walki o byt, można wymienić: „Czego sam nie pragniesz, nie czyn drugiemu”, znane także jako przysłowie: „Nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe” (Konfucjusz); „Unikajcie negatywnych działań, bo przynoszą one negatywne skutki; róbcie to, co właściwe i pozytywne, a uzyskacie pozytywne rezultaty”, znane także jako prawo karmy (Budda); *Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną* oraz: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają* (Jezus Chrystus).

(12) Przesłanie starotestamentowe zakłada, że miłość jest dobrem zarezerwowanym dla określonej grupy osób. O sile miłości decyduje stopień pokrewieństwa i więzi, które nas z ludźmi łączą. W pierwszej kolejności nasza miłość będzie skierowana do małżonki lub małżonka, następnie do potomstwa i członków rodziny. Dalej możemy wymienić naród, rasę. Ale nie tylko, ponieważ starotestamentowa miłość łączy nas tylko z tymi ludźmi, których uznajemy za swoich. Pozostali są gorsi. Wszyscy inni są rywalizującymi z nami konkurentami, a nawet potencjalnymi wrogami. Z tego powodu dzieci bawiące się na jednym podwórku uważają dzieci z innego podwórka za gorsze. Uczniowie konkurujących ze sobą szkół uważają Bogu ducha winnych „rywali” z innej szkoły za gorszych. Mieszkańcy jednej dzielnicy uważają mieszkańców innej dzielnicy za gorszych. Mieszkańcy jednego miasta uważają mieszkańców rywalizującego miasta za gorszych. Obywatele jednego kraju uważają obywateli innego kraju za gorszych. Członkowie jednej rasy uważają ludzi innych ras za gorszych. Przesłanie nowotestamentowe nakłania do krzewienia uniwersalnej miłości skierowanej do wszystkiego, co żyje. W tym kontekście nieważne jest, kto gdzie mieszka i jak wygląda.

W przypadku konfliktów w ogóle Stary Testament zaleca wyrządzone krzywdy surowo pomścić. Każda przewina musi zostać ukarana, każda krzywda musi zostać pomszczona. Rachunek jest prosty – „oko za oko, ząb za ząb”. Surowa kara może przypominać zakamuflowaną zemstę. Nowy Testament zaleca przewiny wybaczyć. Następnie radzi, by udzielić winnemu pomocy, dając mu dobry przykład, aby mógł stać się lepszym człowiekiem. Pomsta, kara nie są potrzebne, gdyż miłość wybacza.

Zgodnie z przesłaniem nowotestamentowym zamiast podchodzić do ludzi podejrzliwością, lepiej okazać im życzliwość. Zamiast widzieć w ludziach potencjalnych wrogów, lepiej jest traktować ich jako potencjalnych przyjaciół. Używając porównania autora: nie można jednocześnie wchodzić i schodzić po drabinie. Albo podchodzi się ludzi z nieufnością i rezerwą, albo z ufnością i życzliwością. Natomiast w relacjach małżeńskich łatwo jest o uczucie zazdrości, jeżeli małżonkowie uważają, że mają prawo żądać dla siebie wyłączności na miłość. Łatwo też o konflikty, gdy jedna ze stron ufa ludziom, a druga widzi w nich zagrożenie.

